Cena numeru mk. 5. Na G. Śląsku fen. 30.

Nr. 123. Niedziela 24 Lipca 1921 r. Rok XII.

Redakcja i administracja główna mieści się pod Nr. 4 przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi:
Z odnoszeniem miesięcznie

mk. 100.

Z przesyłką pocztowa mk. 125 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie, w Szopienicach i na G. Śląsku.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73. Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84 Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 6.

Delegat ligi narodów w Zagłębiu.

Dąbrowa, 24 lipca.

W piątek wieczorem, przybył do Zagłębia przedstawiciel ligi narodów, prof. nauk ekonomicznych uniwersytetu w Padwie, p. Gini, w towarzystwie delegata ministerjum pracy, p. Szymańskiego, celem zapoznania się ze stanem i rozwojem przemysłu w Zagłębiu Dąbrowskim. Przedstawiciel instytucji, mającej być regulatorem stosunków światowych, zwiedzał huty cynkowe, fabryki żelazne i kopalnie. Udzielali mu informacji szczegółowych inspektorowie urzędu górniczego, pp. Klisiewicz i Kuczyński. P. Gini, o ile wnosić można było z uwag i zapytań, posiada niewiele kompetencji z dziedziny techniki, skorzystał więc zapewne wiele z wyjaśnień fachowych, udzielanych mu po włosku. P. Gini, po przenocowaniu się w Grodźcu w gościnnym domu pp. Ciechanowskich, udał się wczoraj rano do swej ojczyzny.

Amerykańskie warunki pomocy ginącej Rosji.

Warszawa. 23 lipca.

„Ukraińskie biuro prasowe" dowiaduje się ze źródła dobrze poinformowanego, że rząd sowiecki zwrócił się w drodze poufnej do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o przyjście z wydatną pomocą dla ginącej z głodu ludności.

Rząd amerykański miał podobno uzależnić pomoc od bezwzględnego przyjęcia i wykonania następujących warunków:

1) Natychmiastowe przywrócenie swobód konstytucyjnych, a w pierwszym rzędzie swobody osobistej i prasy.

2) Natychmiastowa zupełna demobilizacja czerwonej armji, w miejsce której ma być dla ochrony porządku utworzona milicja lokalna.

3) Natychmiastowe zarządzenie wyrobów do konstytuanty.

4) Swobodny powrót wszystkich emigrantów.

(Nie potrzeba dodawać, że przyjęcie tych warunków położyłoby kres panowaniu bolszewików w Rosij. Przyp Red.).

Losy Gór. Śląska.

Termin rozstrzygnięcia.

Londyn, 23 lipca.

(Tel. wł.)

Biuro Reutera donosi:

Aczkolwiek dotychczas nie nadeszła odpowiedź Brianda na notę Anglji w sprawie G. Śląska i terminu zwołania rady najwyższej, to jednak dziś już znana jest treść tej odpowiedzi.

Jednocześnie stało się już rzeczą pewną, że sprawozdanie komisji międzysojuszniczej w niczym nie zmienia poglądów rządu angielskiego na sprawę G. Śląska, lecz raczej umacnia angielski punkt widzenia i potwierdza konieczność uregulowania natychmiastowego tej sprawy przez radę najwyższą.

Briand stoi w dalszym ciągu na stanowisku, że dopóki stan rzeczy na G. Śląsku się nie zmieni, o rozstrzygnięciu nie może być mowy i że taka ważna sprawa wymaga dłuższych pertraktacji, których nie da się zakończyć w ciągu dni kilku.

Briand dziś udaje się na urlop i jest zdania, że rada najwyższa nie zbierze się przed sierpniem.

Stanowisko Ameryki.

Waszyngton, 23 lipca.

(Tel. wł.)

Reuter. Departament państwa komunikuje, że interwencja w sprawie górnośląskiej jest zbędna i że zmiany na G. Śląsku nie są tak ważne, by zmuszały rząd Stanów do zastanawiania się nad interwencją.

Odpowiedź Francji.

Paryż, 23 lipca.

(Tel. wł.)

„Petit Parisien" donosi, iż treść odpowiedzi francuskiej na notę Anglji jest mniej więcej taka:

Rząd francuski nie może zapominać, iż na G. Śląsku jest 12.000 żołnierzy francuskich, wobec 4.500 włoskich i 3.200 angielskich, a więc w razie rozruchów francuzi będą mieli zadanie najcięższe. Francja ma nie tylko prawo, ale obowiązek zajmowania się niebezpieczeństwem, któreby mogło wyniknąć z racji szybkiej i nieprzygotowanej decyzji.

Nie oznacza to bynajmniej, by Francja chciała odwlec na czas nieograniczony zwołanie rady najwyższej i rozstrzygnięcie sprawy śląskiej.

Ponieważ sytuacja wojsk francuskich przez szybkie rozstrzygnięcie stałaby się ciężką, przeto rząd francuski jeszcze raz żąda od gabinetu londyńskiego zgody na wysłanie natychmiastowę posiłków na G. Śląsk i wyznaczenie rzeczoznawców, którzy wytkną granicę polsko-niemiecką, zanim

Koalicyjne rozdźwięki.

Sosnowiec, 24 lipca.

W miarę zbliżania się decydującego momentu w kwestji górnośląskiej, która jest według wyrażenia „Tempsa“ zarodkiem wojny, zarysowuje się coraz wyraźniej rozbieżność dwóch obozów w łonie ententy.

Jeden z nich, angielski, domaga się natychmiastowego rozstrzygnięcia losu G. Śląska, bez powoływania komisji rzeczoznawców, gdyż zdaniem dyplomacji angielskiej problem górnośląski jest dostatecznie zbadany, obóz zaś francuski, nie zaprzeczając, iż szybka decyzja jest niezbędną, pragnie wpierw przez wysłanie posiłków wymóc bezwzględny posłuch ze strony wojującej demokratycznej hakaty dla decyzji rady najwyższej, tudzież przedstawiciel Anglji przy pomocy ekspertyzy rzeczoznawców, iż okręg przemysłowy stanowi całość i że wyrąbywanie z niego powiatów zabrskiego i gliwickiego na korzyść niemców jest poza złamaniem ducha traktatu wersalskiego i wyniku plebiscytu, szkodą dla górnośląskiej produkcji, absurdem granicznym, a wreszcie — pozostawieniem kłów hydrze pangermaristycznej.

Rozdźwięki te, wychodzące z łona międzysojuszniczej komisji w Opolu, która jest zgodna tylko co do natychmiastowego przysłania posiłków i jaknajszybszego podziału, lecz nie co do jakości tegoż, zyskują na sile przez zbliżenie francusko-włoskie zarówno na terenie górnośląskim, jakoteż w zagadnieniach bliskiego wschodu.

Wysoki komisarz francuski w Konstantynopolu gen. Pelle oświadcza wyraźnie, iż „Francja pragnie odrodzenia cesarstwa otomańskiego“. Solidaryzują się z nim Włochy, dla których wielka i potężna Grecja jest kamieniem obrazy. Że zaś ta Grecja jest w wojnie z lwem angorskim faworytem angielskiem, płynie stąd opór gabinetu rzymskiego przeciw anglofilskiem rozwiązaniu kwestji górnośląskiej kosztem żywotnych interesów Francji i Polski.

Kwestja górnośląska jest bowiem związana ściśle z całokształtem polityki światowej i w rozstrzyganiu jej ścierać się będą żywotne interesy zainteresowanych mocarstw, które tutaj na tym skrawku węglowym, przejdą jedną z najcięższych prób dotychczasowej względnej solidarności.

Najbliższe dni okażą nam, czy Francja wybierze samodziel ną drogę, czy dywizje francuskie ruszą na Śląsk bez względu na kolegów angielskich, a przy cichym aplauzie Włoch, czy też w ostatniej chwili krawcy londyńscy załatają jakoś rozłażące się dziury przymierza.

j. w.

Setki miljonów straty na skórze!!

Gospodarka ministra Grzędzielskiego.

Sosnowiec, 24 lipca.

Do ministrów aprowizacji nie mamy stanowczo szczęścia.

Jedni byli paskarzami sami, inni popierali paskarzy, a ostatnio mianowany ministrem aprowizacji p. Grzędzielski wykazuje taką rozrzutność z kieszeni skarbu i taką hojność względem swych ziomków i wyborców z Małopolski, że wprost należałoby posądzić go

o brak zdrowego rozsądku.

Oto likwidując Puzapp, p. Grzędzielski wszystką skórę ze składów Puzappu i znaczną część towarów włóknistych odstąpił Związkowi ekonomicznemu kółek rolniczych w Małopolsce.

Ile skarb traci na tym,

niech mówią liczby.

Na dzień 1 sieronia trzeba wydać robotnikom 62 tysiące kilo skóry, za którą robotnicy płacą po 210 mk. kilo., a która kosztowała skarb od 500 do do 700 mk. za kilo.

Skórę tę oddaje się chłopom po cenie własnej, a dla robotników trzeba będzie skórę kupić i zapłacić za nią

po 1800 mk. kilo!

Gdyby więc rząd dał skórę, którą miał w Puzappie to stracił-by na niej tylko 30 miljonów marek; jeżeli zaś nową skórę kupi, to dopłaci

100 miljonów marek!

Zauważyć musimy, że w składach Puzapu skóry jest więcej i że wobec tego straty skarbu na skórze wraz ze stratami na towarach włóknistych wyniosą

setki miljonów marek!

Panie ministrze Grzędzielski! Czy pan istotnie przypuszcza, że można w Polsce, prowadzić bezkarnie podobną gospodarkę? Czy bezkarność ministra Grodzieckiego tak już rozzuchwala innych, że ośmielają się swym kumom

robić prezenty,

za które skarb płacić musi setki miljonów marek?

„Robotnik“ zapytywał rząd, czy to prawda. Zanim rząd odpowie na to pytanie, my podajemy liczby dokładne i stwierdzamy, że

to wszystko prawda.

Tak się u nas robią likwidacje!

Kronika polityczna.

— De Valera konferował wczoraj z Lloydem Georgem, który przedłożył ostateczne propozycje, zaaprobowane przez rząd angielski. Pisma donoszą, że propozycje te zawierają daleko idące ustępstwa, natury politycznej i finansowej i stawiają Irlandję w rzędzie dominjów, jak Kanada, Australja i południowa Afryka. De Falera wyjeżdża jutro do Irlandji, aby przedłożyć sferom kompetentnym propozycje rządu angielskiego.

Dalsze konferencje odbędą się według wszelkiego prawdopodobieństwa w przyszłym tygodniu.

— W najbliższych dniach ma być zwołana przez gen. Żeligowskiego rada krajowa, w której skład wejdą: członkowie ciał samorządowych i ewentualnie przedstawiciele interesów poszczególnych warstw ludności oraz ugrupowań zawodowych. Celem tego zgromadzenia ma być wypowiedzedzenie się ludności Litwy Srodkowej w stosunku do zagadnień chwili obecnej, związanych z uchwałami ligi narodów w Genewie.

Według urzędowego oświadczenia, złożonego w senacie amerykańskim, długi ententy w Stanach Zjednoczonych wraz z odsetkami wzrosły do sumy 943,534,000 dolarów. Z tego na Francję przypada 284,000,000 na Anglję 407,000,000, na Włochy 187,000,000 i na Belgję 34,000,000.

— Zakończył w Moskwie obrady kongres związków rewolucyjnych. Kongres ten przyjął 337 głosami przeciw 11 rezolucję, domagającą się założenia komunistycznej centrali związków.

— W izbie gmin oświadczył podsekretarz stanu Harmsworth że rząd angielski przyjął propozycję francuską, uczynią na przed miesiącem, aby w komunikacji pomiędzy Francją a Anglją znieść paszporty.

— Pola naftowe w Amatlan w Meksyku stoją w płomieniach. Robotnicy szybu uciekają. Wszelkie usiłowania ugaszenia ognia okazały się bezskuteczne. Szkody nieobliczalne.

Odznaczenie posła polskiego.

Warszawa, 23 lipca.

(Przez telefon.)

Poseł polski w Norwegji p. Prószyński otrzymał od króla norweskiego wielki krzyż orderu narodowego św. Olafa.

Order ten jest najwyższym odznaczeniem Norwegji.

Termin zwołania rady najwyższej.

Warszawa, 23 lipca.

(Przez telefon.)

Z Londynu donoszą, że nieporozumienie między Paryżem a Londynem w sprawie konferencji rady najwyższej co do G. Śląska zostanie usunięte w ten sposób, że konferencja zwołaną będzie w pierwszych dniach sierpnia.

Ze źródeł niemieckich donoszą, że Francja proponuje termin 15 sierpnia.

transporty wojska przybędą na G. Śląsk.

W takim razie nic już nie stanie na przeszkodzie zwołaniu rady najwyższej.

Walczmy z paskarzami!

Nie dajmy się obdzierać lichwiarzom!

Sosnowiec, 24 lipca.

Przed dwoma dniami podaliśmy najwiarogodniejszą wiadomość o spadku cen zboża i mąki. Mimo to piekarze w Zagłębiu podnieśli ceny chleba, tłumacząc się trudnością zakupu. Tymczasem w okolicach niezbyt odległych, bo, naprzykład, w pow. radomskowskim cenę chleba, obniżyła się o 15 mk. na funcie. Widoczną więc jest rzeczą, że nasi pp. piekarze wprost kpią sobie ze społeczeństwa i mniemają, że wolny handel upoważnia ich do obdzierania ludności.

Dobrzeby więc było przeciwko takim panom wystąpić ze skargą do prokuratora, aby sąd ich pouczył, gdzie się kończy uczciwy zarobek, a gdzie się zaczyna rabunek.

Przed jakimś czasem bardzo aktualną sprawą było umiastowienie piekarni. Czyżby dziś wobec ujawnianej stale zachłanności piekarskiej nie należało do tej sprawy powrócić? O ile wiemy, miasta mają zamiar zakupić pewną ilość zboża, by wpływać na regulację cen; niechże więc pójdą nieco dalej i wywłaszczą kilka piekarni, by regulować cenę chleba i bułek.

Niemniej ważną od chleba jest sprawa mięsa. O rzeźnikach już pisaliśmy tyle razy, że każdy z czytelników wie, iż... wart rzeźnik piekarza.

I tu więc należałoby bezwględnie drogą konkurencji zmusić rzeźników do zniżenia cen, a w pierwszym rzędzie rozbić trust handlarzy bydłem i trzodą chlewną, na których wyzysk skarżą się rzeźnicy.

Po za prokuratorem i magistratem, którzy napewno nie odmówią nam pomocy w walce z wyzyskiem, należy bezwzględnie położyć nacisk, by istniejące już związki i kooperatywy więcej dbały o swój rozwój i starały się o wytworzenie zdrowej konkurencji wyzyskiwaczom.

W sprawie tej zabierzemy głos jeszcze kilkakrotnie i wzywamy wszystkich, kto ma w tej sprawie cokolwiek do nadmienienia, by się wypowiedział na łamach „Iskry“.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

24 niedziela	Dziś Kunegundy Jutro Jakóba Wsch. słońca 4 m. 10 Zach. „ 7 m. 50

Rocznica zwycięstwa pod Warszawą. Z powodu zbliżającej się rocznicy zwycięstwa polskiego wojska pod Warszawą w dniu 15 sierpnia 1920 r. ks. biskupi w niektórych diecezjach przygotowali odezwy do odczytania w każdym kościele z ambon w niedzielę 14 sierpnia b. r. W dniu 15 sierpnia b. r. ma odbyć się przed sumą procesja dziękczynna. Zbierane zaś tego podczas nabożeństwa ofiary przeznacza się na budowę świątyni Opatrzności, która kosztem całego narodu stanąć ma w Warszawie.

Zażegnanie strajku rolnego w Wielkopolsce. Doszło do porozumienia między związkiem producentów rolnych, reprezentujących pracodawców, a zjednoczeniem związków polskich jako przedstawicielami pracowników rolnych, dzięki czemu niebezpieczeństwo strajku rolnego w Wielkopolsce zostało zażegnane.

Susza. Trwająca w niektórych miejscowościach Polski od kilku tygodni susza w połączeniu z niezwykłymi upałami, grozi wprost katastrofą w pierwszym rzędzie ziemniakom. Nad Zagłębiem naszym codziennie widzimy chmury, słyszymy nieraz grzmoty i czujemy powiew powietrza odświeżonego przez ulewy, ale na nasz zakątek niebo nie łaskawe. W ogrodach i ogródkach wszystko więdnie, a liście na drzewach żółkną i opadają, zapowiadając rychłą jesień.

Komitet pomocy jeńcom i uchodźcom. Dnia 19 lipca z inicjatywy rady miejskiej m. Sosnowca utworzył się Komitet niesienia pomocy jeńcom i uchodźcom z Rosji.

Do prezydjum Komitetu weszli drogą głosowania pp.: Wł. Schoen jako przewodniczący prezydjum Komitetu, wiceprezydent Siłuszek, jako jego zastępca, p. Józef Chmielewski (sekretarz), Józef Kwapisz (zastępca sekretarza) i Ludwika Domańska (skarbniczka).

Prezydjum Komitetu postanowiło wydać odezwę do ogółu mieszkańców, apelującą o zbieranie składek w gotowiźnie czy naturze na rzecz uchodźców i jeńców.

Zarazem powołano do życia trzy sekcje, a mianowicie: finansową, gospodarczą i pośrednictwa pracy.

Dalsze szczegóły pracy i rozwoju tegoż Komitetu podamy wkrótce.

Znów zwyżka! Przed kilku tygodniami pracownicy drukarni otrzymali 30 proc. podwyżki płacy, wczoraj zaś na konferencji u p. inspektora pracy zgodzono się do czasu wyekspirowania ostatniej umowy, zawartej na 3 miesiące, dać pracownikom po 1150 mk. tygodniowo dodatku drożyźnianego. Cena papieru gazetowego w miesiącu bieżącym skoczyła również o 30 proc., koszty więc wydawnicze podniosły się w przybliżeniu o 35 procentów.

Strajki. Oprócz robotników kopalni węgla brunatnego strajkują w Zagłębiu robotnicy cementowni. Donoszą nam też, że wiadomość o zakończeniu strajku w tow. akc. „Zawiercie“ była nieprawdziwą, gdyż fabryka nie mogła dać 150

proc. podwyżki, skoro sami robotnicy żądali tylko 120 proc.

Podejście. Dostawy papieru „zagranicznego“ na druk marek polskich podjął się niejaki Alterwein, który dostarczał papier wyrabiany w papierni „Klucze“, lecz manipulował tak z przewozem, aby myślano że papier ten przychodzi z zagranicy. Alterwein pobierał wciąż zap'atę w markach niemieckich. Obecnie oszustwo wyszło na jaw i prasa warszawska słusznie domaga się wyświetlenia szczegółów tej afery.

Nabywca kradzionych samochodów wojskowych, wielokrotny miljoner warszawski Berson, wypuszczony z więzienia za kaucją, przyjął wiarę katolicką. Bersonowi podobno grozi kara do 6 miesięcy więzienia, co jest wogóle rzeczą wprost śmieszną wobec kary śmierci, pod której grozą pozostaje major Wysocki. Przecież W. napewno nie kradłby samochodów, gdyby nie było Bersonów.

Aresztowanie agitatorów bolszewickich. W ub. czwartek, o godz. 9 wieczorem, straż pograniczna z Czeladzi aresztowała dwuch żydów, mieszkańców Czeladzi: Chaima Jakubowicza i Berka Prajsa. Odebrano od nich dwa worki broszur komunistycznych. Obu agentów bolszewickich osadzono w więzieniu sosnowieckim.

Wykrycie kradzieży. W roku 1918 u Piotra Tyniora, zamieszkałego w Sosnowcu przy ulicy Rzymskiej skradziono garderobę wartości 150 tysięcy mk.

Obecnie policja śledcza wykryła, iż kradzież tę popełnili Jan Zimny, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Zielonej, Władysław Gembski z Lublina i Walentarz, obecnie już zmarły.

Część łupu odebrano, a winnych osadzono pod kluczem.

Z sądów. W ub. czwartek, sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał następujące sprawy:

Chany Wajman, l. 29, z Siewierza, oskarżonej o potajemne pędzenie spirytusu; skazano ją na trzy miesiące więzienia i 30 tys. marek kary oraz 3120 mk. kosztów sądowych.

Antoniego Kurzyny, l. 38, z Sosnowca, oskarżonego o fałszywe zeznania pod przysięgą w sądzie okr. w Sosnowcu w sprawie Nowaka ze Słabym z Milowic. Skazano go na 6 miesięcy więzienia, a na zasadzie amnestji na 3 miesiące więzienia i 200 mk. kosztów sądowych.

Kazimierza Kokulara, redaktora b. „Głosu Pracy“ w Sosnowcu, oskarżonego o to, że w nr. 179 z d. 10 sierpnia 1920 r. w kronice p. t. „hjeny paskarskie“ skrytykował Antoniego Wójcika, właściciela bufetu kolejowego na stacji w Strzemieszycach za to, że za szklankę gorącej wody pobrał od żołnierza jedną markę. Po rozpoznaniu sprawy i zbadaniu świadków, redaktor Kokular został uniewinniony.

Wolfa Lejby Szczekacza, lat 20, z Będzina, oskarżonego o ucieczkę za granicę przed służbą wojskową podczas najazdu bolszewickiego, Szczekacz uciekł poraz wtóry, rozesłano za nim listy gończe.

Pinkusa Szwajcera, lat 20, z Będzina, oskarżonego o podobne przstępstwo. Został skazany na 1 miesiąc więzienia, 80 mk. kosztów sądowych.

Komplet sądu: Przewodniczący sędzia dr. A. Pawełek, sędziowie W. Kaczyński, M. Ostrowski, sekretarz, Z. Majewski. Oskarżał podprokurator K. Kucharski.

Kradzież. Marji Górczyńskiej zam. w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej Nr. 5, wczoraj po południu skradziono sakiewkę z pokwitowaniami na 105 tys. mk., gotówką 66 tys. mk., 2 miljonówki i pierścionek złoty. O kradzież tę policja aresztowała Janinę D. którą osadzono w areszcie miejscowym.

Bez pośrednictwa! Magistrat będziński nie wie dotąd, że „Iskra“ od lat 11 posiada swój oddział w najruchliwszym punkcie Będzina (sklep od frontu) i do przesłania ogłoszenia do naszego pisma używa pośrednictwa biur ogłoszeniowych. Z prawdziwą przykrością odmówiliśmy wczoraj przyjęcia ogłoszenia, gdyż opłacać się nikomu nie potrzebujemy.

Nieprawdopodobne. Do Będzina przywieziono Feliksa Malinowskiego, powstańca górnośląskiego. pochodzącego z Warszawy, z ciężkimi obrażeniami całego ciała, który zeznał, że w ubiegły poniedziałek wyjechał nocnym pociągiem do Częstochowy bez biletu.

Za Myszkowem, pomiędzy konduktorem i jadącym powstała sprzeczka, a ponieważ powstaniec był podchmielony i nie chciał usłuchać konduktora, tenże schwycił go za marynarkę, którą powstaniec miał zarzuconą na ramionach. Widząc to, Malinowski szarpnął się tak mocno, że uderzył o drzwi wagonu i wyleciał na tor, pozostawiając marynarkę w rękach konduktora.

Pomimo wypadku podobno nie zatrzymano pociągu i ciężko ranny przeleżał na torze kolejowym całą noc, skąd dopiero rano zabrała go służba kolejowa.

Cała sprawa wygląda bardzo zagadkowo i wyświetleniem jej zajęła się policja śledcza, która umieściła rannego w szpitalu będzińskim.

Ważne dla Dąbrowy. W przyszłą środę, dnia 27 lipca odbędzie się w gmachu miejskiego gimnazjum męskiego w Dąbrowie, o godz. 6 wiecz. zebranie komisji rodzicielskiej celem omówienia pilnych i ważnych kwestji, związanych ze sprawą upaństwowienia rzeczonego gimnazjum, wysłuchania sprawozdania, a co najważniejsza, omówienie spraw pomocy materjalnej dla szkoły.

Jak wiadomo, ministerjum zgodziło się na upaństwowienie pod warunkiem, że społeczeństwo miejscowe postara się o odpowiedni gmach i wynajdzie środki na utrzymanie uczelni.

Warunek ten został częściowo załatwiony, gdyż rada miejska kupiła już potrzebny plac i przystąpili niezwłocznie do budowy gmachu. a prócz tego poczyniła i inne zobowiązania.

Również w i e l k i przemysł przyrzekł wybitną pomoc, obecnie chodzi o to, aby i rodzice ew. opiekunowie, wzorem innych miast, pospieszyli z pomocą, co umożliwi przyspieszenie wykonania projektu.

O polewanie ulic. W swoim czasie magistrat dąbrowski wydał polecenie, aby każdy z właścicieli domów i placów, zajął się w porze letniej skrapianiem połowy ulicy przed swą nieruchomością.

Polecenie to pozostało bez skutku. Jedni z obywateli tłumaczą się, iż nie mogą polewać ulicy z powodu braku stróża, inni zaś brakiem wody, a zakłady przemysłowe twierdzą, że będą to robiły, jeżeli zobaczą, iż wszyscy stosują się do nakazu.

Tymczasem Dąbrowa formalnie tonie w powodzi kurzu i podczas wiatru przypomina Saharę.

Sądzimy, że sprawą tą winna zająć się policja dąbrowska i zmusić opornych do wykonywania polecenia magistratu.

Pobicie. 13-letni syn wdowy Krzyżowskiej, zam. w Dąbrowie zbierał chwasty dla królików w kartoflach tamtejszego obywatela Chulisty. Spostrzegł to właściciel kartofli i wziął sobie do pomocy swego 20-kilkoletniego synalka, obaj pochwycili malca i znęcali się nad nim w okropny sposób. Bili go pięściami i kopali nogami, wreszcie tłukli jego głowę o parkan. Chłopiec zemdlał. Nic nie pomogła interwencja obecnych i dopiero kres biciu położyła policja. Chulistę syna aresztowano, stary Chulista pozostaje na wolności.

Napad bandycki.

Dn. 22.VII, r. b., o godz. 2 pp., na drodze siemońskiej, w lesie wsi Grudki, został zamordowany przez bandytów Paweł Kozieł, lat 49, ze wsi Strzyżowice, gminy Bobrowniki, któremu bandyci zrabowali 40 tysięcy marek.

Bandytów było 2, wzrostu średniego, twarze pociągłe, włosy mieli ciemne.

Jeden bandyta ubrany był w marynarkowe ubranie, koloru żółtego, na głowie miał cyklistówkę tegoż koloru, w trzewikach sznurowanych czarnych. Drugi bandyta był w ubraniu marynarkowym czarnym, w kapeluszu czarnym i czarnych trzewikach sznurowanych.

Zarządzony pościg nie dał żadnych rezultatów. Sledztwo w toku. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia wladz sądowych.

Z kraju.

Awantury uliczne w Łodzi.

Łódź, 23 lipca.

„Rozwój“ donosi, że onegdaj po południu wyległa na miasto pewna grupa robotników fabrycznych, która przeciągała przez ulicę Piotrkowod strony Górnego Rynku do placu Wolności. Demonstranci zajęli chodniki po obu stronach ulicy, spędzając z trotuarów wszystkich przechodniów na środek ulicy, obrzucając ich gradem słów obelżywych.

Ze wszystkich cukierni usuwano gości. a właścicielom tych zakładów kazano je natychmiast zamykać. Ten sam los spotkał restauracje, sklepy z wędlinami i tp.

Wszystkie powozy i dorożki zatrzymywano, rozkazując jadącym natychmiast wysiadać, iść dalej pieszo.

Przechodniom wyrywano z rąk laski i łamano w drobne kawałki. Osobom przyzwoicie ubranym, nie wykluczając kobiet, wymyślano od burżujów i wprost wyśmiewano się i szydzono z nich.

Od napaści demonstrantów ochraniał tylko mundur wojskowy i policyjny. Gdy na rogu Piotrkowskiej i Zielonej napadnięto na spieszącego dorożką do chorego dr. Goldmana i przemocą wyciągnięto go z powozu, interwenjował przechodzący wówczas delegat robotniczy, który ochronił dr. Goldmana od prześladowań i pod jego osłoną dr. G. pojechał dalej.

Awanturnicza demonstracja trwała parę godzin.

Zawiadomiona o ekscesach komenda policji wysłała natychmiast na miasto oddziały policji konnej i pieszej dla przywrócenia porządku.

TELEGRAMY.

Gorkij w Berlinie.

Warszawa, 23 lipca.

(Przez telefon).

Z Berlina otrzymano wiadomość, że w najbliższych dniach przybędzie tam z Petersburga Maksym Gorkij, aby pertraktować z rządem niemieckim w sprawie pomocy Niemiec dla Rosji sowieckiej.

Kredyty dla Niemiec.

Warszawa, 23 lipca.

(Przez telefon.)

Stany Zjednoczone i Holandja udzieliły niemcom znacznych kredytów.

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

108.

— Na co? dlaczego? to nie potrzebne.

— W rzeczy samej — odparł z uśmiechem Soliveau — znam dobrze twą słowność. Dostanę zatem obecnie sześć tysięcy franków i każdego pierwszego dnia w miesiącu będę przychodził tu po bilet tysiącfrankowy.

— Nie, nie, nie tutaj! — zawołał żywo Garaud.

— Gdzież więc?

— Odsyłać ci będę pieniądze pod wskazany adres.

— Zatem wprost do mnie do mieszkania, jakie wynajmę. Zostaw mi jednak nadzieję, że jeśli nie pozwalasz mi przyjść do swojego pałacu, to jako życzliwy krewny przyjdziesz uścisnąć mi rękę w moiem mieszkaniu.

— Przyjdę odrzekł — Harmant.

— Więc zgoda pomiędzy nami?

Tak, ale pamiętaj, że uczyniłem dla ciebie wszystko, co mogłem uczynić; a gdybym stawiał nowe wymagania i grozić mi się poważył zginęlibyśmy oba.

— Bądź spokojnym — rzekł śmiejąc się Soliveau.

XIV.

Harmant usiadł przed biurkiem, a otworzywszy szufladkę, dobył z niej paczkę biletów bankowych, z której sześć odłączywczy, podał takowe byłemu swemu wspólnikowi.

— Dziękuję, kuzynie! — zawołał Owidjusz, chowając z pośpiechem bilety bankowe do kieszeni. — A teraz mam jeszcze prośbę do ciebie...

— Jeszcze? — zapytał Garand.

— O! nie o pieniądze tu chodzi.

— O cóż więc?

— Chcę prosić, ażebyś zjadł ze mną śniadanie; podobną uroczystość kilkoma kieliszkami wina uświetnić należy.

— Dziś jest mi niepodobna zadość ci uczynić,

— Dlaczego?

— Mam czas zajęty; mnóstwo interesów do załatwienia w różnych dnia godzinach.

— Przykrą mi jest twoja odmowa; przyrzeknij jednakże, iż w innym dniu przyjmiesz moje zaproszenie.

— Gdy się urządzisz w mieszkaniu, pokażesz mi natenczas swoje gospodarstwo.

— Zgoda! zostańmy dobrymi przyjaciółmi, a nie będziesz się na mnie uskarżał Tak, przyjaciółmi — dodał — do śmierci. Gdybyś mnie wypadkiem zapotrzebował, pomnij, że jestem na twoje usługi.

W tej chwili dało się słyszeć lekkie puknięcie do drzwi i posługujący w biurze wszedł do gabinetu.

— Co chcesz? — odezwał się Harmant.

— Pan Lucjan Labroue zapytuje, czy może z panem pomówić?

Usłyszawszy to nazwisko. Owidjusz zadrżał i w chwili, gdy syn inżyniera przestępował próg pokoju, pożerał go oczyma.

— Odchodzę... nie przeszkadzam — rzekł — panie Harmant, liczę na pańską obietnicę.

— Nie zapomnę o tem — rzekł przemysłowiec.

Soliveau wyszedł, złożywszy głęboki ukłon obecnym. Jakób Garaud pozostał z Lucjanem.

— Jak to dobrze, że ów chłopiec wymienił przy mnie nazwisko Labroue — mówił sobie Owidjusz, idąc w stronę tramwaju — inżynier zamordowany przez Jakóba Garaud, nazywał się również Labroue. Miałżeby syn ofiary zostawać w służbie u zabójcy swojego ojca? o! czego dowiedzieć mi się potrzeba! A! — dodał po chwili, uderzając się w czoło — otóż przyczyna, dla której mój kuzyn nie chciał mnie przyjąć do fabryki. Skoro on zatrzymał przy sobie tego młodzieńca, ma jakieś plany, to widoczne. Lecz co zamyśla uczynić? Nic nie wiem... Wkrótce jednakże odkryć to muszę, nie zaniedbawszy z tego wyciągnąć dla siebie odpowiednich korzyści.

Niespodziewane wejście Lucjana do gabinetu Harmanta nie pozwoliło temu ostatniemu rozważyć następstw przybycia Owidjusza do Paryża, gdy jednak odszedł Labroue przemysłowiec upadł na krzesło, objąwszy obiema rękami rozpalone czoło.

— Szatan widocznie miesza się w tę sprawę! — wyszeptał z cicha. Wszystko się łączy, aby mi mówić o przeszłości, aby mi stawiać te widma straszliwe! Lucjan Labroue! Owidjusz! Joanna Fortier! — wołał, jak owładnięty szałem; — niosą mi szatę śmierci!... Szata ta pali me ciało, pożera kości do szpiku! I ten, ten nędznik Soliveau — mówił po chwili milczenia — on śmiał przyjść tu do mnie znów... i chciał się umieścić w mojej fabryce, znajdować się codziennie w stosunkach z Lucjanem Labroue, z którego wydobywszy szczegóły tej sprawy, odkrywszy mu całą prawdę. Jedno słowo, powiedziane przezeń Lucjanowi, wystarczyłoby, aby mnie zgubić... I człowiek ten żyje na moje udręczenie... O! czemużem go nie zabił, nie zgniótł jak trującą godzinę?! W Ameryce za pomocą złota zamknąłem mu usta. wraca uboższy niż kiedykolwiek i grozi mi!... A ja... ja mam mu być posłusznym, obawiam się go... tak, ja go się obawiam, Och te trzy istoty, których egzystencja jest dla mnie bezustannem niebezpieczeństwem, gdybym je mógł zgładzić.

Przez kilka sekund Jakób Garaud siedział milczący, jąk gdyby przytłoczony ciężarem przechodzącym jego siły, poczem zerwał się nagle, wyprostował i podniósł głowę.

— Odczego rozpocząć? — zawołał — Owidjusza trzymam za pomocą pieniędzy...

(c. d. n.)

Mianowicie Holandja 50 miljonów marek w złocie, syndykat zaś amerykańskich banków 9 miljonów dolarów w złocie na zakup zboża dla Niemiec.

Ciągnienie miljonówki.

Warszawa, 23 lipca.

(Przez telefon).

Dzisiaj wylosowano Nr. 0.168.375. Kto wygrał miljon, niewiadomo.

Odciski i brodawki

Radykalnie usuwa Tylko **„CHODAKOL"**

prowiz. farmacji **HENR. CHODAKOWSKIEGO w WARSZAWIE**

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.